

Herod przyjął zatem postawę aktywnie złą, występując przeciw woli Bożej oraz własnemu człowieczeństwu.

Te dwie postacie i ich reakcje powinny być dla nas nauką, jak podążać za Bogiem. Powinny być dla każdego z nas źródłem i przedmiotem refleksji nad naszą aktywnością wobec Boga, bliźnich i nas samych. Dla naszego dobra winniśmy sobie uświadomić, że nasza mądrość nie od nas pochodzi, tak jak mądrość króla Salomona nie miała źródła w Salomonie, ani mądrość św. Józefa w Józefie. Jakże często mówiąc o własnej mądrości łatwo popadamy w pychę, nadrabiamy jej brak chytryością, przebiegłością i manipulacją, jak Herod.

Jakże często zdarza się, że zaczynamy naszym życiem głosić naszą własną ewangelię, pisać ją na nowo, wygodnie dla nas, podobnie jak Herod, który umyślił sobie, że jak zgładzi nowonarodzonego króla, którego obwieścili mu Mędrcy, panowanie jego będzie nie zagrożone. Dzieciobójstwo stało się dla niego sposobem pisania jego własnej ewangelii, dobrej nowiny dla niego samego, coś na kształt: „Oto jestem królem, moje panowanie jest niezagrożone, a dynastia utwierdzona. Czekają mnie dni szczęśliwe!”

Dlatego postawy św. Józefa i Heroda powinny być dla nas nie tylko nauką, ale także ostrzeżeniem, abyśmy nie tylko w tych świętych dniach, ale także w całym naszym życiu uznali, że prawdziwym naszym Królem i Zbawicielem jest Jezus Chrystus, a nie my sami.

Ks. Artur Aleksiejuk



NABOŻEŃSTWA



5. 01. – Całonocne Czuwanie przed świętem Chrztu Pańskiego – **godz. 18. 00**

6. 01. – Boska Liturgia w święto Chrztu Pańskiego – **godz. 10. 00**



Wydawca: Kaplica pw. św. męcz. archimandryty Grzegorza (Peradze),
ul. Lelechowska 5, 02-351 Warszawa

Redaktor: ks. Artur Aleksiejuk

Kontakt: ks.artur.aleksiejuk@gmail.com

Osoby pragnące wesprzeć finansowo wydawanie gazetki parafialnej proszone są o kontakt z ks. Arturem

Kaplica pw. św. męcz. archim. Grzegorza (Peradze)
w Warszawie

Biały Anioł

Nr 18 (2012)

30 grudnia 2012 r.



Św. Józefa Oblubieńca



Zwiastuj, Józefie, cuda przodkowi Boga, Dawidowi: widziałeś Dziewicę rodzącą i z pasterzami wystawiałeś, z mędrkami oddawałeś pokłon, od anioła wieść przyjąłeś, módl się do Chrystusa Boga o zbawienie dusz naszych.



Zwyczaje wigilijne



Zarówno u katolików jak i prawosławnych na Podlasiu kolędowanie rozpoczyna się pierwszego dnia świąt. Dawniej u prawosławnych kolędnicy śpiewali pod oknami domostw, a gospodarze dawali im bułki (*piroh*), chleb a nawet mięso, częstowali wódką i zakąską, a także dawali pieniądze przeznaczone zazwyczaj na cerkiew. Obecnie kolędnicy z gwiazdą wchodzą do domów. Chodzenie z gwiazdą a także z szopką, zwaną *betlejką*, zostało zaczerpnięte od rzymskich katolików. Na Podlasiu u tych drugich funkcjonowały także tzw. *Herody*. Był to rodzaj teatru, w którym wielu *karierę* zaczynało od aniołka a kończyło na Herodzie. Obecnie *Herody* nawet w wydaniu młodzieżowym występują tylko w domach kultury. Chodzili również *igrce z konikiem* (harmonista i *konik*) i tzw. krakowskie wesele – zespół śpiewających dziewcząt.

Zarówno u prawosławnych, jak i u katolików okres między Bożym Narodzeniem a Chrztmem Pańskim (w Kościele łacińskim - Świętem Trzech Króli) miały miejsce tzw. *Święte Wieczory*. Nie wykonywano wówczas większych prac, kobiety nie tkwały i nie przędły. Wiezorami zbierały się w domach, śpiewały kolędy i często dość frywolne w treści pastorałki. Wypijały przy tym trochę wódki, a gospodyni domu częstowała je pączkami bądź chrustami.

U prawosławnych okres bożonarodzeniowy kończył się po święcie Chrztu Pańskiego zwanego świętem Jordanu, zaś u rzymskich katolików w Święto Trzech Króli.

Antoni Mosiewicz



Słowo na niedzielę



Dzisiejsze czytanie ze świętej Ewangelii wg Mateusza koncentruje naszą duchową uwagę na wydarzeniach, jakie nastąpiły po narodzeniu Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa. Właśnie usłyszeliśmy o tym, jak Matka Boża i św. Józef byli zmuszeni wraz z nowonarodzonym Chrystusem uchodzić do Egiptu, by ocalić Go, a zapewne także i siebie, przed gniewem i zazdrością Heroda.

Święta Ewangelia stawia przed oczyma naszej duszy dwóch mężczyzn: św. Józefa i Heroda. Obaj pochodzą z królewskiego rodu (św. Józef – jak słyszeliśmy w rodowodzie Jezusa Chrystusa czytany poprzedniej niedzieli był potomkiem króla Dawida), obaj są potomkami Abrahama, dziedzicami praw i obietnic Bożych danym im od Boga przez Mojżesza. Obaj są wreszcie związani z osobą naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa – jeden jako Jego opiekun, można rzec "przybrany ojciec", drugi zaś jako jego pierwszy prześladowca. W odniesieniu do Chrystusa są oni przykładami rozpoznania woli Bożej zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i roli Chrystusa – Mesjasza wobec narodu

wybranego, jak i całego stworzenia, którego ukoronowaniem jest człowiek.

Postawę św. Józefa i Heroda można również opisać w kategoriach zachowania się człowieka w obliczu realnego zagrożenia lub innej nagłej i egzystencjalnej potrzeby. Wtedy bowiem ujawnia się charakter człowieka prawdziwie wierzącego. Zarówno św. Józef jak i Herod byli ludźmi wierzącymi. Obiekt ich wiary nie był jednak ten sam. Św. Józef wierzył w Jedynego i potwierdził to swoim świadectwem – zaufał i zawierzył się Mu. Słyszemy, że na polecenie anioła „wstał (...) i wziął dziecię oraz matkę jego w nocy, i udał się do Egiptu”. Czyż nie przypomina on tutaj w pewnym sensie Abrahama, który uwierzył Bogu bez reszty i wyszedł z Ur chaldejskiego w kierunku, który wskazał mu Bóg, bez żadnych gwarancji na powodzenie, lecz z nadzieją i wiarą w sercu? Czyż nie przypomina on w tej sytuacji Mojżesza, który wyprowadził lud Izraelski z Egiptu i przeprowadził przez Morze Czerwone i pustynie, aż do Ziemi Obiecanej? Czyż nie jest on prawdziwym potomkiem króla Dawida, który z pasterza stał się królem i stanął do walki z Goliatem, którego pokonał? Czyż nie jest godny miana spadkobiercy Dawida, króla Salomona, który prosił Boga o mądrość, aby mógł podążać za wolą Bożą, a nie poprosił o władzę lub bogactwo? Swoją postawą prawdziwie potwierdził królewskość rodu, z którego pochodził. Stał się godnym bycia opiekunem samego Zbawiciela i Jego matki. W sytuacji zagrożenia jego postawę można określić jako prawdziwie wierną i twórczą, potwierdzoną świadectwem czynu, zbudowanego na umiejętności rozpoznania woli Bożej i działania zgodnie z nią.

Jakim człowiekiem był zatem Herod? Nie można powiedzieć, że nie wierzył i nie był aktywny w realizacji swych zamierzeń. W co zatem wierzył i co stanowiło siłę napędową jego działań? Czy była to wiara i nadzieja Abrahama? Z pewnością nie! Stanął raczej po stronie ludzi, którzy pukali się w głowę widząc Abrahama podążającego – ich zdaniem – do nikąd. Czy przypomina on w czymś Mojżesza? Na pewno nie! Przypomina on raczej faraona, który był zatwardziały w swoim sercu i ufny w siłę swojej armii, później zalanej wodami morza. Gdy okazało się, że „*mędracy go zawiedli*”, – jak pisze św. Mateusz – poczuł się zdemaskowany i zareagował jak człowiek, pragnący ukryć ten fakt przed otoczeniem, poprzez odwrócenie uwagi i gwałtowne reakcje. Czytamy zatem: „*i rozgniewał się bardzo, wydał rozkaz, aby pozabijać wszystkie dzieci w Betlejemie i całej jego okolicy*”. Postąpił okrutnie pragnąc zniszczyć Tego, który jego zdaniem zagrażał utrzymaniu jego samego i jego dynastii przy władzy. Postąpił podobnie jak faraon, który kazał wymordować wszystkich hebrajskich chłopców w Egipcie. Chrystus jednak, podobnie jak wówczas Mojżesz ocalał.

Znając proroctwa i widząc znaki świadczące o przyjściu Mesjasza nie uwierzył im. Będąc królem nie zachował się na miarę króla, jakim był Dawid. Postanowił unicestwić samego Króla królów, Mesjasza i syna Bożego Jezusa Chrystusa. Nie był podobny do króla Salomona, gdyż mądrość zastąpił przebiegłością i manipulacją.